GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

SOBOTA

7. WRZESNIA 1918.

NR. 200.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.2	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.995), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMĄSZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Ofenzywa na zachodzie.

Wiedeń. Komunikat francuski z dnia 5 września po południu: W nocy utrzymywały wojska francuskie kontakt z nieprzyjacielskiemi strażami tylnemi. Poczyniły one postępy na wschód od kanału północnego i w kierunku Aisny. Na zachód od Vesle przekroczyli Francuzi kanał Sommy koło Voyennes i Offoy. Dalej na południe przeszli naprzód przez Hambleux—Esmery—Hallon—Flavy le Meldeux. Posunęli także swoje linie na północ od Guissard aż do skraju Berlincourt. Między Ailettą a Aisną wzięli Francuzi Clamecy, Braye i Missy sur Aisne.

Wczoraj wieczorem odparli Francuzi dwa silne kontrataki niemieckie na Monte Tombes na wschód od Leuilly i utrzymali swoje stanowiska. Na froncie nad Vesle opanowali Francuzi i Amerykanie grzbiety wzgórz, panujących nad Aisne i po rozszerzeniu terenu operacyjnego przekroczyli także Vesle między Femteaux a Joshery.

Dnia 5 września wieczorem: W ciągu dnia prowadziły wojska nasze w dalszym ciągu pościg za ustępującym nieprzyjacielem nad kanałem północnym koło Nesle i mimo lokalnego oporu w niektórych punktach, poczyniły ważne postępy. Nad brzegiem kanału północnego mamy w ręku Falvy i Offoy. Na południe stamtąd zbliżyły się nasze linie ku drodze do Ham, którą obsadziliśmy aż do Berlancourt. Na południe stąd biegnie nasza linia przez Cailond-Crepigyn na północ od Marest-Dampcourt i południowym skrajem Abecourt. W kilku punktach posunęliśmy się o 6 prawie kilometrów. Na całym froncie nad Ailettą rozpoczął nieprzyjaciel około godz. 3-ciej odłączać się od naszej linii, utworzonej po walkach z dnia 20 sierpnia. W postępowaniu za strażami tylnemi nieprzyjaciela poczyniły nasze wojska ważne postępy. Wzięliśmy Pierremonte i Antreville i dużą część lasu Cucy. Dalej na wschód obsadziliśmy Folembray, Cucy le Chateau i Cucy le Ville. Na wschód stąd postęp nasz wynosi kilometr na południe od Fresnes. Na prawem skrzydle biegnie nasza linia wschodnim skrajem Landrycourt. Na południe od Ailetty osiągnęliśmy linię Neuville—Margival—Bregny i zbocza zachodnie fortu Conde. Ponad 30 wsi wzięliśmy tutaj w ciągu dnia. Na północ od Vesly stanęliśmy nad Aisne między Conde a Visille-Arcy. Nasze linie biegną na północ od Hnicel-Barbonpal i przez płaskowzgórze Le Beauregard.

Komunikat angielski.

Wiedeń. Komunikat angielski z dnia 5 września po południu: Wczoraj na północ od Aisne zawrzała ostra walka. Rano uderzyły wojska nasze na wzgórze 63 na południowy zachód od Messines i wzięły je, biorąc 100 jeńców do niewoli. Po południu uderzyliśmy na wieś Ploegsteert, zdobyliśmy ją, wzięliśmy dalszych 100 jeńców i kilka karabinów maszynowych. Na północ od wzgórza 63 wojska nasze były czynne bez przerwy w odcinku Vytschaete, gdzie nieprzyjaciel bez skutku powtórnie atakował. Na froncie nad Lys wojska nasze trzymają dziś linię główną Vormezeele — Valverghem — Ploegstreet — Nieppe—Laventie—Givenchy.

Na południe od Neuf Chapelle aż do Givenchy osiągnęliśmy dawną linię i obsadziliśmy na wschód od Givenchy stare stanowiska. Na południowym froncie przypuszczał nieprzyjaciel wczoraj wieczorem ataki na nasze nowe stanowiska koło Inchy-en Artois, został jednak po zaciętej walce odparty. Poprawiliśmy nasze pozycye na południe od Mocuvres. Wczoraj wieczorem odparliśmy atak nieprzyjacielski na wschód od Manancourt. Także w okolicy Peronne trwała bitwa. Poprawiliśmy nieco nasze pozycye. W ciągu ostatnich 4 dni wzięliśmy ponad 16.000 jeńców i zdobyliśmy ponad 100 dział.

Dnia 5 września wieczorem: Na południowym froncie na północ i południe od Peronne posuwają się nasze wojska naprzód i naciskają na tylne straże nieprzyjaciela. Zbliżyły się one do płaskowzgórza naprzeciw Athies. Między Curlu a Sensse małe przedsięwzięcia w różnych odcinkach. Na stoku wzgórz na północ od Equancourt posunęliśmy nieco naprzód nasze linie. Lokalne walki koło Neuvlle, Bourival i Moevres. Na południe od Marquin przeszły nasze patrole przez kanał północny i sprowadziły jeńców z niemieckich straży. Na froncie nad Lys atakował nieprzyjaciel silnie w odcinkach na północ od wzgórza 63 i został po zaciętej walce odparty. W ciągu dnia posunęliśmy nasze linie na południe i południowy wschód od Nieppe i na wschód od Vulverghem.

MARSZ. HAIG PAREM ANGLII.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi: Wedle wiadomości „Progress de Lyon" marszałek Haig ma w najbliższym czasie otrzymać godność para Anglii.

Między Hiszpanią i Niemcami.

Wiedeń. Z Genewy donoszą: Urzędowa depesza radiotelegraficzna donosi z Madrytu: Sytuacya znowu nieco się uspokoiła. Rząd jest przekonany, że rozwiązanie konfliktu z Niemcami bezpośrednio jeszcze nie nastąpi. Najbliższe posiedzenie rady ministrów zapowiedziane jest na 11. września.

Nastrój w Niemczech.

Orędzie Hindenburga.

Berlin. Wszystkie pisma berlińskie ogłaszają na pierwszych stronicach wielkie orędzie marszałka Hindenburga: „An Heer und Heimat", w której marszałek wzywa ludność Niemiec do spokoju i równowagi.

„Wyprawę przeciw naszemu duchowi — są słowa Hindenburga — prowadzi wróg wszelkimi środkami; nietylko ogniem huraganowym dział zasypuje nasz front, ale i masami drukowanego papieru...

Nieprzyjaciel uderza i na ducha naszego. Rozpuszcza się najbardziej bezmyślne plotki, zdolne do przełamania naszego wewnętrznego odporu. Spotykamy się z niemi jednocześnie w Szwajcaryi, Holandyi i Danii. Stamtąd rozbiegają się one po całych Niemczech."

Marszałek wzywa też armię i kraj, by pamiętali, że zatrute pogłoski pochodzą od samego nieprzyjaciela, i kończy zawołaniem: Strzeż się niemiecka armio! Strzeż się niemiecka ojczyzno!

Odezwa gen. Linsingena.

W Berlinie, jak wiadomo, ogłosił gen. Linsingen odezwę, wzywającą do spokoju i grożącą karami za rozszerzanie pogłosek. Odezwa ta brzmi w pełnej osnowie:

Do ludności Berlina i Marchii! Dzięki głupim plotkom, lekkomyślnemu paplaniu, a w poszczególnych wypadkach nawet zdradzieckiej złej woli, szerzą się pogłoski, nie mające nic wspólnego z istotnym stanem rzeczy, przesadza się przejściowe sukcesy nieprzyjaciela i środki ich potęgi i szerzy się zwątpienie w siłę naszego gospodarczego odporu, umniejsza się wysiłki naszych świetnych, zwycięsko się opierających nieprzyjacielowi, sił zbrojnych.

Podobna robota zdolna jest podważyć bezwzględne zaufanie w ostateczne zwycięstwo, usprawiedliwione faktami w tak długim czasie, w niezłomną wolę przetrwania, wbrew niszczycielskim zamiarom naszych nieprzyjaciół.

Widzę się przeto zmuszonym wydać niniejsze rozporządzenie. Żywię przecież wiarę w zdrowy rozsądek ludności i w to, że trzeba tylko tego napomnienia, aby spowodować zmianę w jej zachowaniu. Sądzę, że kary okażą się koniecznemi w rzadkich tylko wypadkach.

Obwieszczenie gen. Linsingena brzmi:

Na podstawie § 9 ustawy o stanie oblężenia, w interesie bezpieczeństwa publicznego w mieście Berlinie i prowincyi brandenburskiej, ogłaszam co następuje: Kto niesprawdzoną pogłoskę, zdolną do zaniepokojenia ludności rozszerza, albo bez upoważnienia podaje ją dalej, gdyby nawet w prawdziwość pogłoski wątpił, albo ją zwalczał, ukarany będzie — o ile według prawa nie zasłuży na wyższą karę — więzieniem do roku, przy łagodzących okolicznościach aresztowaniem, względnie karą pieniężną do 1500 marek.

Komendant naczelny Marchii gen. pułk. Linsingen.

Berlin, 2. września.

Podział Ober Ost.

Berlin. Pisma tutejsze donoszą: Zapowiedziany podział terytoryalny obszaru Ober-Ost na dwa odrębne okręgi administracyjne doszedł właśnie do skutku. Dla prowincyj bałtyckich stworzono obecnie osobny „Zarząd wojskowy krajów bałtyckich" z siedzibą w Rydze, podległy komendzie armii 8-mej. Szefem „zarządu" jest major Gossler. Zarząd krajów bałtyckich dzieli się na trzy zarządy prowincyonalne: kurlandzki z siedzibą w Mitawie, inflandzki z siedzibą w Rydze i estoński z siedzibą w Rewlu. Kierownicy tych zarządów mają tytuł „Landeshauptmanów". Samo miasto Ryga stanowi osobny okręg i posiada swego „Stadthauptmana".

Dla dzisiejszego obrazu litewskiego istnieje „wojskowy zarząd Litwy" z siedzibą w Wilnie. Dzieli się on na zarządy okręgowe: Kowno, Wilno, południową Litwę z Białymstokiem i „zarząd okręgu wojskowego" Suwałki. Samoistne wojskowe okręgi leśne: Białystok i Grodno zostały rozwiązane, a leśny okręg wojskowy Białowieży został poddany pod bezpośredni zarząd gen. gubernatorstwa Litwy. Stanowisko wojskowego gen. gubernatora objął dotychczasowy inspektor etapów armii 8-mej gen. Harbon, na szefa zarządu powołany został dotychczasowy kierownik oddziału fiskalnego Ober-Ost, kapitan rezerwowy, tajny radca Tiesler.

PRZENIESIENIE PRZENIESIONYCH INSTYTUCYJ.

Berlin. Wedle „Utra Moskwy" zanosi się na przeniesienie z Niżnego Nowogrodu przeniesionej tam z Petersburga „Ekspedycyi dla uzdrowienia papierów państwowych". Niżny Nowogród jest bowiem zagrożony przez Czecho-Słowaków. „Ekspedycya" ma być przeniesiona do Moskwy. Również resztę drukarń państwowych z Petersburga przeniesie się do Moskwy. Wskutek tego zarządzenia przybędzie do Moskwy 40.000 osób, t. j. rodzin urzędników i robotników, zatrudnionych w tych instytucyach.

Wiadomość o Niżnym Nowogrodzie jest już spóźniona. Jak doniosły wczorajsze depesze, bolszewicy podpalili miasto i uciekli przed uzbrojonem chłopstwem.

RZĄD SYBERYJSKI.

Berlin. „Times" donosi z Władywostoku: Ziemstwa: władywostockie, nikolskie, unańskie i orgińskie przelały swoją dotychczasową władzę w ręce rządu syberyjskiego. Na skutek tej decyzyi rząd syberyjski objął zarząd nad tym obszarem i wydał z tego powodu proklamacyę do mieszkańców Syberyi.

NOMINACYA DOROSZENKI.

Kijów. B. kor. Dotychczasowy zawiadowca ministerstwa spraw zagranicznych D'oroszenko został zamianowany ministrem spraw zagranicznych.

Nowi biskupi.

W „Kuryerze Warszawskim" z dnia 4. września znajdujemy następujące sylwetki czterech nowych dostojników Kościoła, pióra ks. Szkopowskiego:

J. E. Ks. dr. Piotr Mańkowski.

Na nowo odradzającą się dyecezyę kamieniecką Stolica Apostolska mianowała Ks. Piotra Mańkowskiego. Nominat urodził się w roku 1866 w Sahince na Podolu z Walerego i Tekli z Łaźnińskich, ze znanej kresowej rodziny szlacheckiej, posiadającej tam rozległe dobra. Po matce jest prawnukiem Franciszka Łaźnińskiego, jenerała majora wojsk polskich, który połączywszy się z Kościuszką, całą kampanię z nim odbył.

Nominat skończył gimnazyum w Dreźnie, uniwersytet zaś w Lipsku, poczem powrócił do kraju, aby w dobrach swoich oddać się pracy obywatelskiej. Powołanie do stanu duchownego zmieniło kolej jego życia. W r. 1896 wstąpił do seminaryum duchownego w Żytomierzu, a w r. 1899 wyświęcony był na kapłana. Po krótkim pobycie na wikaryacie, został mianowany proboszczem w Kamieńcu. Rozwinął tu niezwykłą działalność. Posiadając wielkie środki materyalne, własnym kosztem odrestaurował kościół katedralny, kupił dom na plebanię, założył Tow. dobroczynności i gorliwie szerzył oświatę.

Rząd rosyjski nie znosił czynnych i gorliwych księży, usunął więc Ks. M. z probostwa; został wtedy prywatnym sekretarzem Ks. prałata Bajewskiego, administratora dyecezyi.

Wyjechawszy na kuracyę za granicę, był przez wojnę odcięty od kraju i dostał się do Krakowa, gdzie napisał bardzo cenne trzytomowe dzieło treści ascetycznej p. t. „Rozmyślania dla kapłanów" i liturgiczne p. t. „Po naszemu".

Mianowany wikaryuszem jeneralnym części dyecezyi łucko-żytomierskiej, odciętej przez linię bojową, pracował gorliwie, wizytował dyecezyę, urządzał życie kościelne, wstrząśnięte w podstawach przez wypadki wojenne.

Osobiście przedstawia nowy biskup kamieniecki typ niezwykle pociągający dla bardzo spokojnego i przez wyrobienie wewnętrzne zrównoważonego usposobienia i łatwego obejścia. Umysł posiada szeroki, dobrze wyszkolony przez wyższe studya i osobistą pracę całego życia i przytem dużą wiedzę. Człowiek to niezwykłej dobroci, uczynny i używający szeroką ręką swoich rozległych środków na cele ogólne, pełen sił i chęci do pracy. Dyecezyanie kamienieccy dowiedzą się z radością o nominacyi swego dawnego proboszcza na pasterza dyecezyi, w której odznaczył się długą i gorliwą pracą dla dobra Kościoła i ojczyzny, zdobywając sobie serca wszystkich.

J. E. Ks. Maryan Fulman.

Nowy biskup-nominat dyecezyi lubelskiej Ks. Maryan Fulman urodził się w r. 1866. Po ukończeniu wykształcenia średniego i seminaryum włocławskiego w r. 1882 dla niezwykłych zdolności wysłany był do akademii petersburskiej, którą ukończył ze stopniem magistra teologii („eximia cum laude"). Od r. 1890 do 1894 wykładał obrzędy kościelne i teologię dogmatyczną w seminaryum włocławskiem i religię w gimnazyum.

W r. 1895 żandarmerya rosyjska wykryła niezwykłą zbrodnię. U jednego z kolegów akademickich nominata podczas rewizyi znaleziono spisany szereg przyrzeczeń, których kończący akademicy złożyli uroczyście: pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny, uświadamiania religijnego i narodowego ludu i t. p. Cały ten kurs wywieziono, między nimi głównego winowajcę, Ks. Fulmana na dwuletni pobyt w Niżnym Nowogrodzie. Po powrocie był proboszczem w Lubieniu, Kowalu i Rozprzy, a od r. 1907 w parafii św. Zygmunta w Częstochowie.

Obok zalet gorliwego duszpasterza, posiada, niezwykły dar słowa i pióra. Wiele jego artykułów drukowała „Encyklopedya kościelna" Ks. Nowodworskiego, wydał zaś: „Skarbiec odpustów", „Maj i październik w nabożeństwach kościelnych" oraz „Święci pańscy". Nie tu jednak główny ciężar jego pracy się skoncentrował. W r. 1905 zaczął wydawać miesięcznik p. t. „Wiadomości pasterskie" o zakresie pastersko-społecznym dla duchowieństwa, gdzie zebrał do pracy przeważnie młode siły. Tu rozpalił ognisko pracy społecznej, wskazał drogi i środki i obudził energię i odwagę. W r. 1907 zaczął redagować „Kronikę dyecezyi kujawsko-kaliskiej". W r. 1906 wybrano go na posła z gub. piotrkowskiej do pierwszej Dumy ro-

---

JERZY TURNAU.

31

SĄSIEDZI.

Opowieść ziemiańska.

(Ciąg dalszy).

Bardzo też mądrze obmyślił Edzio oszczędność przy przesyłaniu listów ważniejszych. Ponieważ poenale za nieopłacony list wynosiło 20 halerzy, a list polecony 35 halerzy, wiadomo zaś, że listy nieopłacone nigdy nie giną (z powodu, że poczta czyha na „poenale") więc takich listów Edzio z zasady nie opłacał, zyskując na czysto, przy jednakowej pewności, że pismo będzie adresatowi doręczone. Uśmiała się raz Andzia z dowcipnego a oszczędnością nacechowanego zdarzenia. Pewien kupiec posłał Edziowi próbkę jakichś nasion, a prosił Edzia o próbkę pszenicy, którą chciał kupić. Edzio wysypał nasiona z torebki, wsypał pszenicę, a dopisując na torebce: „retour, adresat nie przyjmuje", zwrócił ją poczcie. W ten sposób porto się oszczędziło zupełnie, a obaj korespondenci byli w posiadaniu żądanych próbek. Ta skłonność do oszczędności u Edzia dziwiła niektórych bliższych i dalszych zubożałych krewnych, dla których Edzio bez wielkich trudności kieszeń swą otwierał i w potrzebie nawet dość hojnie wspomagał. Widocznie więc ta jego ścisliwość w wydatkach była wynikiem nie złego serca, lecz jakiejś dziwnej manii w tym kierunku.

Pierwszy list z Karlsbadu zaczynał się od obżałowywania gospodarstwa z powodu, że, jak mu ciocia pisze, takie słotne żniwa się zapowiadają, o czem zresztą czytał i w „Freie Presse". Szczęście przynajmniej, że Żabikówka nie leży nad rzeką, któraby niechybnie wylała, bo przecież cioteczka wie, że przez całe życie go „pech" prześladuje, z czem on się jednak, jako z wolą Bożą pokornie zgadza. Dalej proponował (o ile tę propozycyę poczciwy Feinglanc zaaprobuje), żeby nie czekając, sprzedać łąki i konicze chłopom, skoro tak leje, to może chłop prędzej sobie poradzi, a zresztą, jak ma zgnić, to niech już lepiej zgnije chłopu, jak panu. Trzeba jednak kazać sobie z góry zapłacić, choćby taniej sprzedać (podał cenę) byle potem, gdy zgnije na deszczu, nie mieć z chłopami kłopotu. Gdyby z tego źródła dało się uzyskać pieniądze, to należy mu je zaraz posłać. Otrzymał bowiem od Czarnotulskiego wiadomość, że dostawy do Modlina wymagają powiększenia wspólnie złożonego kapitału. „Pisze mi zacny Czarnotulski — czytała Andzia w liście Edzia — że jeżeli nie mam ochoty dokładać pieniędzy, to może mnie zwolnić ze spółki, zwrócić pierwotny udział, zwłaszcza, że ma innego reflektanta. Zostawia mi też do woli dopuścić tego pana jako czwartego. Ale ja nie głupi, moja cioteczko. Na co ma kto drugi zarobić? wolę ja. Więc gdyby ze sprzedaży traw chłopom nie dało się pieniędzy zrobić, a z lasu nie wystarczy, to niech Feinglanc, przy pomocy adwokata Hirschzweiga rozpocznie parcelacyę tych kawałków, co to chłopy trzymają. Wprawdzie to blizko folwarku i dobre, ale właśnie dlatego dobrze zapłacą, a że blisko, to i tak tylko kłopot z temi kurami, co tam ciągle grzebią. Lepiej już za te pieniądze wydrenować odległe kawałki w Mostowie (zapomniał w tej chwili Edzio, że właśnie te pieniądze chciał dać Czarnotulskiemu), to może przecie z tego gałgaństwa coś się wyrobi. Jak bądź, tak bądź, potrzebuję conajmniej iks iks tysięcy, bo to, com miał, posłałem do Warszawy Czarnotulskiemu. Ostatecznie sprzedać dziesięć morgów lasu na starym Mostowie, chociaż starostwo zakazało już wyrębu, ale gdyby z tego była awantura, to się powie, że mnie nie było w domu". Następowały dyspozycye gospodarskie, czułości, podpis. A następnie: „P. S. Zrobiłem tu bardzo miłą znajomość z paryżaninem, markizem dela Poupague. Człowiek starszy, z żoną nie żyje, bo to niegodziwa osoba, zabrała mu dzieci i zostawiła samego. Człowiek zamożny, główny akcyonaryusz firmy Poupague et Cie, posiadającej w Algierze wielką fabrykę wody sodowej. Swoich wysokich dochodów używa w celach społeczno-naukowych. Między innemi prowadzi wydawnictwo ksiąg szlacheckich całego świata. Jestto znacznie powiększone wydanie gotajskiego kalendarza, bo mieści się tam w ogóle szlachta, jakiegokolwiek pochodzenia i autorymentu. Każdy, chcący być umieszczony, płaci pewną sumę i podaje swoich antenatów, względnie datę uszlachcenia. Rzecz to ciekawa i pożyteczna, bo takiej jeszcze nie było, a Poupague nietylko wypełnia lukę heraldyczną w całym świecie, lecz ma także z tych opłat wpisujących się wcale niezłe dochody. Bardzo rozumny i bardzo rzetelny człowiek".

„P. S. Tylko proszę, by Feinglanc z wysyłką pieniędzy nie zwlekał". — „P. S. Dołączam osobny list do Feinglanca, niech go cioteczka przeczyta".

Cioteczka przeczytała list, zaczynający się od słów: „Mój kochany panie Feinglanc" i doręczyła go adresatowi.

Edzio miał wrócić w początku sierpnia, bo w drodze powrotnej chciał się jeszcze zatrzymać w Wiedniu w interesach kamienicy, którą w Wiedniu kupił. Z upragnieniem oczekiwała ciotka jego powrotu, bo już jej się zaczęło nudzić. Przyzwyczajona była do siostrzeńca. Chociaż mało w domu przebywał, lecz wpadał często, zawsze coś nowego opowiedział, a teraz minęło ośm tygodni jej samotności. Wprawdzie zatrudnienia koło gospodarstwa domowego i mleczarnianego zabierało jej nieco czasu, również skracała sobie wolny czas kładzeniem pasyansów z nieodłącznym papierosem w długiej cygarniczce, lecz koniec końców tak dzień za dniem nie módz do nikogo bliskiego słowa przemówić, to się jej wreszcie sprzykrzyło. Dawniej przychodził ksiądz proboszcz — ale z okazyi jakichś opłat na odbudowę plebanii Edzio się z nim pogniewał, a dla solidarności i Andzia zachowywała z proboszczem tylko całkiem etykietalne stosunki. Teraz przyjeżdżał od czasu do czasu do pani Anny na partyjkę pikieta niejaki Kamil Wilga, leśniczy z sąsiednich lasów do barona Rittersburga, Niemca, należących, z którym i Edzio się przyjaźnił. Wilga nie był to właściwie leśniczy, bo nazywało się, że on praktykuje w leśnictwie, chociaż pobierał skromną, lecz stałą płacę. Był to młody człowiek, podobno Litwin, który w okresie wojny japońskiej przedostał się do Galicyi z listami polecającymi od warszawskich przyjaciół do Edzia, a Edzio go zaprotegował do Rittersburga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

syjskiej. Jako proboszcz w Częstochowie brał czynny udział w życiu miasta, a szczególnie w organizacyach robotniczych. Władza duchowna w uznaniu zasług mianowała go kanonikiem.

Nominat to człowiek niezwykle żywy i czynny. Umysł bystry i jasny sąd o rzeczach i ludziach, śmiałe opinie kościelne. niezwykła pobudliwość przy wielkim pędzie do czynu. charakter mocny i nieugięty, choć nie uparty z powodu poszanowania cudzego dobrze motywowanego zdania. duże wykształcenie świeckie i teologiczne. wielka pracowitość i umiejętność pracy, doskonała znajomość dróg dla pracy pasterskiej i socyalnej duchowieństwa. składają się na typ człowieka i kapłana, jakich się codzień nie spotyka. Przytem wszystkiem jest nowy biskup lubelski najlepszym człowiekiem.

J. E. Ks. dr. Henryk Przeździecki.

Nowomianowany biskupem dyecezyi podlaskiej. Ks. Henryk Przeździecki urodził się w Warszawie w r. 1873 z Edwarda i Anastazyi z Korytkowskich. Średnie wykształcenie otrzymał w IV. gimnazyum i gimnazyum praskiem i w r. 1891 wstąpił do seminaryum warszawskiego; w r. 1895 wyświęcony na kapłana, przez 2 lata czekał na zatwierdzenie rządowe. Wykazawszy w seminaryum wybitne zdolności. był wysłany do akademii petersburskiej. którą ukończył ze stopniem magistra teologii w r. 1901.

Po powrocie był kolejno wikaryuszem na Woli. św. Trójcy na Solcu. a od r. 1903 do 1907 profesorem seminaryum. gdzie wykładał: język polski. historyę biblijną. archeologię i świeżo wprowadzony przedmiot — socyologię. następnie teologię moralną i pasterską. Brał udział jako współredaktor i autor w „Bibliotece dzieł chrześciańskich", w „Encyklopedyi kościelnej" Ks. Chełmickiego. gdzie napisał wiele artykułów teologicznych. prawnych, historycznych i socyologicznych. Doktorat św. teologii otrzymał w r. 1916.

Podczas rewolucyi wziął czynny udział w organizowaniu „demonstracyi chrześciańskiej". w wydawnictwach robotniczych „Towarzyszu pracy" i „Pracowniku polskim", oraz miewał konferencye dla robotników w kościele na Pradze. Wypadki rewolucyjne i praca poderwały mu zdrowie. otrzymał przeto dwuletni urlop. Zamieszkał przy kościele w Łagiewnikach pod Łodzią i był prefektem szkoły handlowej w Zgierzu. W r. 1909 nastąpił nowy podział parafii w Łodzi i władza duchowna mianowała go proboszczem parafii św. Józefa w tem mieście. Na nowem stanowisku rozszerzył. odnowił i przyozdobił kościół św. Józefa. urządził wielkopostne nauki rekolekcyjne dla inteligencyi. zajął się robotnikami i rozwinął nadzwyczaj żywą działalość w parafii.

W roku 1913 został sędzią delegatem do spraw małżeńskich, w r. 1914 kanonikiem dziekanem łódzkim. wydawał tygodnik w Łodzi „Przewodnik katolicki". Po odcięciu przez linię bojową Łodzi i okolicznych dekanatów był w r. 1915 mianowany wikaryuszem jeneralnym tej części dyecezyi. W r. 1916 episkopat polski. zebrany na konferencyi prowincyonalnej, wysłał nominata do Rzymu w ważnych sprawach. które potrzebowały nagłego załatwienia.

Postać ks. nominata znana była w Rzymie. jeszcze bowiem za czasów rosyjskich, przedwojennych niejednokrotnie przewoził ważne dokumenty i sprawował misye od episkopatu polskiego w Rzymie, przedostając się przez kordony żandarmeryjne. To też Ojciec św. mianował go protonotaryuszem apostolskim z prawem noszenia infuły (infułat); jako członek b. Tymczasowej Rady Stanu, brał czynny udział w opracowaniu projektu konstytucyi.

Posiada wrodzoną bystrą inteligencyę. duże zdolności i energię czynu. Głowa to jest prawnicza w całem tego słowa znaczeniu: ma to, co prawnicy nazywają „zmysł prawa". Charakter posiada mocno zarysowany i niechętnie odstępuje od swego zdania. Na szczeblach drabiny życiowej wykazywał dużą pracowitość i wielką energię czynu. która prowadziła go naprzód. Ta energia nie opuści nominata na nowym najwyższym szczeblu, gdzie trzeba będzie wielkiego zmysłu organizacyjnego, który w wysokim stopniu posiada. Przeszedł wszystkie stopnie pracy koscielnej. Był kolejno wikaryuszem na wsi i w mieście, kapelanem, profesorem. proboszczem, dziekanem i prefektem, co niewątpliwie pomoże w wysokim stopniu do ścisłego porozumienia kleru ze swoim biskupem.

J. E. ks. Edward O'Rourke.

Wznowienie biskupstwa ryskiego wymaga kilku słów objaśnienia.

Miasto założył biskup Albert (Buxhöwden), który też w kilka lat potem przeniósł tutaj swoją stolicę z Ykeskolą (Uexkuchl). Tytuł biskupa liwońskiego przemienił na ryskiego. Ryga stała się punktem środkowym chrystyanizacyi całego kraju, położonego między zatoką Fińską a Litwą, który zdobyli kawalerowie mieczowi. Za niego powstały kościoły, a cały kraj został poświęcony Matce Boskiej i oddany 1207 r. w lenno biskupowi Albertowi. W r. 1255 była dyecezya ryska przemieniona na arcybiskupstwo-metropolię Prus, Inflant i Estonii. Jako sufraganie należały do niej biskupstwa: Dorpat, Oesel-Wiek, Kurlandya, Samlandya, Pomerania, Pomorze i Chełmno. Między arcybiskupami ryskimi a kawalerami mieczowymi wrzała walka o zwierzchnictwo, do zgody przyszło dopiero na początku XVI wieku. W tym też wieku począł naciskać protestantyzm. W 1524 r. zniszczono obrazy, wypędzono zakonników, katedrę odarto z dzieł sztuki. Mistrz Plettenberg ogłosił swobodę religijną. W roku 1563, pomimo oporu arcybiskupów, wprowadzono protestantyzm. W r. 1621 za Gwidona Adolfa zupełnie zniesiono katolicyzm. W r. 1710 Ryga z Inflantami przeszła pod panowanie Rosyi. Dopiero w r. 1762 pozwolono na zbudowanie kościoła katolickiego i założenie parafii. którą oddano Jezuitom, w r. 1862 zaś księżom świeckim.

Ryga należy do dyecezyi mohylowskiej, ma 340.000 mieszkańców. w tem 59.000 katolików, których obsługuje proboszcz i 5 wikaryuszów.

Już za rządów Kiereńskiego, wskutek starań Stolicy Apostolskiej, udało się wskrzesić dyecezyę ryską, dopiero teraz jednak będzie ona obsadzona.

Nowo mianowany biskup ks. Edward hr. O'Rourke urodził się w r. 1876 i pochodzi ze starej rodziny irlandzkiej, która naturalizowała się częścią w Polsce, częścią w Rosyi. Skończył politechnikę ryską ze stopniem kandydata nauk komercyjnych, seminaryum przeszedł w Petersburgu. studyował teologię na uniwersytecie w Insbruku. Był mężem zaufania zmarłego arcybiskupa Wnukowskiego. Jest kanonikiem honorowym mohylowskim.

Wielka roztropność łączy się w nim z zacnym charakterem, z sercem czułem na niedolę bliźniego. Te piękne zalety staną się czynnikiem decydującym na wskrzeszonej, wielce trudnej placówce kościelnej.

Jak powstały wojska czesko-słowackie.

Pismo londyńskie „New Europe" zamieściło niedawno szereg informacyi. tyczących się powstania wojsk czesko-słowackich. operujących dziś w Rosyi europejskiej i na Syberyi. Informacye te pochodzą od sekretarza zagranicznej Rady Narodowej czeskiej., p. Vladimira Roska. Podajemy je poniżej w skróceniu za berlińską „Germanią".

Około 300.000 żołnierzy czeskiej narodowości — pisze „New Europe" — dostało się do niewoli rosyjskiej. 35.000 jeńców czeskich było w Serbii (ci prawie wszyscy wyginęli w czasie odwrotu Serbów), 20.000 byłych jeńców czeskich walczy dziś po stronie włoskiej,

Za dawnych rządów w Rosyi nie można było myśleć o organizowaniu jeńców czeskich na szerszą skalę, gdyż rząd rosyjski stawiał poważne przeszkody. Około 50.000 Czechów wymarło też z głodu w rosyjskich obozach jeńców. Wielu wstąpiło w szeregi południowo-słowiańskiej dywizyi, utworzonej przy armii rumuńskiej, którą później przewieziono do Francyi. W r. 1917 było ogółem w Rosyi ponad 80.000 zorganizowanych już jeńców czeskich. W wypadkach wewnętrznych rosyjskich przestrzegali oni surowo neutralności. Gdy bolszewicy doszli do władzy i gdy zawarto pokój z Niemcami, wojska czeskie miały uzyskać prawo opuszczenia Rosyi. Naprzód miały wyruszyć dwie dywizye, potem reszta. Komendant wojsk bolszewickich, Murawiew. a potem także sowiet moskiewski zgodził się na wolny odmarsz wojsk czeskich do Władywostoku. Stąd przez Amerykę miała cała siła czeska udać się na front francuski.

Z początkiem więc marca b. r. zgromadziła się część wojsk czeskich w pobliżu Kijowa na lewym brzegu Dniepru, podczas gdy w zachodniej Syberyi nastąpiła również pewna koncentracya. Tam jednak rekrutowano dopiero jeńców i łączono ich w oddziały. Już przecież w połowie kwietnia niektóre z oddziałów czesko-słowackich dotarły do Władywostoku, w tem pułk piąty, którego honorowym „właścicielem" był Massaryk. W trzy tygodnie potem Massaryk odjechał do Ameryki.

Tymczasem w maju b. r. spotkały się wojska czeskie za Kijowem z wojskami niemieckiemi i — jak mowi p. Rosek — pobiły je, poczem ruszyły w kierunku Moskwy. Wojska te liczyły 30.000. Z Moskwy część udała się na północ. część na wschód, ciągle z zamiarem opuszczenia Rosyi. Grupa, która zdążała na wschód, natrafiła po raz pierwszy na opór pod Czelabinskiem ze strony b. jeńców węgierskich. Bolszewicy wystąpili razem z Węgrami, poparli niemieckie intrygi i spowodowali aresztowanie wybitnych członków czeskiej Rady Narodowej, jako „kontrrewolucyonistów". Bolszewicy złamali dane słowo i rozpoczęli stawiać przeszkody swobodnemu odmarszowi wojsk czeskich przez Syberyę. Ukazała się znana odezwa Trockiego, wzywająca bolszewików do walki z Czecho-Słowakami i nazywająca ich jawnymi sprzymierzeńcami kontrrewolucyi i kapitalizmu. Czechów miano rozbrajać, a wzbraniających się oddać broń w krótkiej drodze rozstrzeliwać.

Rozpoczęły się więc walki bolszewicko-czeskie. Czesi zwykle zwyciężali, chociaż przeciwnicy ich znaleźli pomoc wśród jeńców niemieckiej i czeskiej narodowości, którzy ich liczebnie wzmocnili. W dniu 29 czerwca b. r. dowódca wojsk czeskich (15.000), gen. Diederichs, wystosował do bolszewików we Władywostoku ultimatum, a potem zajął miasto, nie spotkawszy się zresztą z większym oporem. Potem w Nikolsku (50 km. na północ od Władywostoku) nastąpiło połączenie wojsk czeskich i kozackich, bolszewicy zaś i Niemcy cofnęli się na zachód. W rękach swych mieli wówczas Czecho-Słowacy 200 mil angielskich kolei transsyberyjskiej.

Jednocześnie odbywały się w Rosyi europejskiej pomyślne także dla Czechów walki. W dniu 29 czerwca pobili Czesi pod Penzą bolszewików, Niemców i Węgrów. Opanowali potem Samarę, a na zachód od niej pod Syzraniem obsadzili ważny most kolejowy na Wołdze; zajęli wreszcie na północ stamtąd leżący Kazań. Trzymali również w swoich rękach północną linię kolejową Czelabińsk—Jekaterynburg—Wołogda.

Do Kopenhagi nadeszły także wiadomości o zwycięstwie wojsk czeskich nad trzechtysięcznym oddziałem Finnów i Niemców koło Kandala nad koleją murmańską. Inna znowu wiadomość z Petersburga mówi o siłach czeskich w południowej Rosyi, gdzie operują wraz z wojskami polskiemi. Czesko-polska ta armia, licząca 70.000 ludzi, miała stoczyć z 30.000 Niemców kilkudniową zwycięską walkę i wziąć 3000 Niemców do niewoli. Po tym fakcie Niemcy mieli się zdecydować na wysłanie tam na odsiecz dwóch dywizyi, które pomaszerowały w kierunku Carycyna.

Takie są informacye p. Vladimira Roska. Cytując je, dodaje „Germania", że wiadomości, w nich zawarte, zasługują zapewne na sprostowania, że jednak niemniej jest to jedyne dotychczas z tamtej strony zobrazowanie całości ważnych tych wypadków.

KRONIKA.

Z miasta.

BRAK WĘGLA W KRAKOWIE. Brak węgla w naszem mieście, zwiększający się z dnia na dzień przybiera wprost katastrofalne rozmiary. Jak już niejednokrotnie pisaliśmy, w ciągu lata dowóz węgla do Krakowa był tak niesłychanie skąpy, że nie wystarczał nawet na skromne zapotrzebowanie kuchenne dla gospodarstw domowych, o zaopatrzeniu się zaś na zimę nie można było nawet marzyć. W bieżącym miesiącu ministerstwo handlu przydzieliło jeszcze miastu kontyngent letni, który na papierze wynosi 600 wagonów miesięcznie, w rzeczywistości jednak często ani stu nie dosięga. Kontyngent zimowy ma wynosić miesięcznie 1.600 wagonów. Prezydyum miasta czyni starania, aby kontyngent ten w trójnasób powiększyć wobec znikomego dowozu węgla w lecie. Trudno jednak wobec stałego ignorowania potrzeb naszego miasta przez władze centralne uwierzyć, że starania te uwieńczone będą pomyślnym skutkiem. Spodziewać się raczej można, że Kraków ani zwykłego kontyngentu zimowego w ilości 1.600 wagonów nie będzie otrzymywał, a wówczas brak węgla może zmienić się w klęskę, której skutków nawet przewidzieć nie można.

AKCYA ZAPOMOGOWA dla ubogiej ludności napotyka na ustawiczne przeszkody z powodu niedotrzymywania przez rząd przyjętych zobowiązań. Kwotę 1.200.000 kor. za sierpień magistrat już otrzymał, natomiast z należytością za lipiec i wrzesień rząd jeszcze zalega. Brak gotówki uniemożliwia także miejsk. Urzędowi gospodarczemu rozwinięcie akcyi na szeroką skalę na sezon jesienny i zimowy. Artykuły. któreby dziś względnie przystępnie można było nabyć, za parę tygodni zdrożeją do tego stopnia, że nabycie ich stanie się prawie niedostępne — a wówczas kto wie, czy będzie można utrzymać kuchnie obywatelskie w dotychczasowej liczbie.

Jak się dowiadujemy, miejski Urząd gospodarczy wykrył nadużycie ze strony jednego z konsumów kolejowych w Podgórzu, który realizował bony obiadowe w kasie miejskiej, a obiadów nie wydawał wcale. W sprawie tej wdrożone będzie postępowanie administracyjne.

W SPRAWIE POBORU CHLEBA. Magistrat komunikuje: Sprzedaż chleba w piekarniach wybranych na nowy okres poboru rozpocznie się od dnia 10 września b. r. Ponieważ wojenny zakład obrotu zbożem nie dostarcza miastu mąki w ilości potrzebnej na pełne racye chleba, będzie aż do zwiększenia przydziału mąki wydawany chleb w racyach dotychczasowych. Wykaz piekarń wyznaczonych do wypieku chleba dla odbiorców zapisanych u piekarzy, którzy nie zebrali zamówień na przepisaną ilość chleba, będzie ogłoszony w poniedziałek 9 b. m.

KWESTA NA „RODZINĘ SIEROCĄ". Jak już donosiliśmy, jutro w niedzielę odbędzie się na cele „Rodziny sierocej" doroczna zbiórka po ulicach miasta. Szereg pań z towarzystwa krakowskiego zajął się urządzeniem stolików w różnych punktach miasta, nie szczędząc trudu, by zbiórka, która w znacznej mierze zasili ma fundusz sierocy, przyniosła oczekiwany rezultat. Zaznaczyć należy, że na wyjątkowe pozwolenie namiestnictwa dozwolone jest chodzenie z puszkami po ulicach i lokalach publicznych. Podniosły cel, ochrona polskiego dziecka, pobudzi zapewne wszystkich w tym dniu do ofiarności dla instytucyi, której zadanie jest w dzisiejszych warunkach nad wyraz trudne.— W razie niepogody kwesta odbędzie się w innym dniu, który ogłoszony będzie w dziennikach.

ODEBRANIE BUDYNKU TEATRU POWSZECHNEGO. Dzisiaj przed południem komisya policyjno-budowlana, złożona z przedstawicieli magistratu i dyrekcyi policyi odebrała odnowiony świeżo budynek teatru powszechnego przy ul. Rajskiej.

CHODNIKI PLANTACYJNE. Skutkiem nawoływania prasy przystąpiono w lecie b. r. do naprawy niesłychanie zaniedbanych chodników na plantach. Zdawało się, że podsypane i ubite zostaną chodniki na całej przestrzeni plant, tymczasem ograniczono się do zasypania dziur i wybojów tylko gdzieniegdzie. W wielu miejscach chodniki do dzisiaj przedstawiają opłakany widok n. p. boczny chodnik koło starostwa, gdzie sterczą masy kamieni, chodnik od ul. Franciszkańskiej ku Wawelowi i inne. Zarząd plant widocznie nie zbyt dba o staranne utrzymanie tego wspaniałego ogrodu publicznego Krakowa, jakim są nasze planty.

STRAJK MUNDANTEK. Około 50 adwokatów przyjęło już przedłożone przez Związek postulaty mundantek, mniejsze kancelarye natomiast pertraktują w dalszym ciągu ze Związkiem urzędników prywatnych w sprawie ostatecznego załatwienia zatargu.

O PORZĄDEK W TRAMWAJACH. Dyrekcya policyi oplakatowała na murach miasta obwieszczenie, przypominające przepisy regulaminu tramwajowego i grożące karami nie stosującym się do regulaminu.

DZIECI ULICY. Kronika pism codziennych ustawicznie jest zapełnioną czynami karygodnymi, których dopuszczają się młodociani przestępcy. Są to opłakane skutki tego, że ogromna większość biednych dzieci niema należytej opieki. Ojcowie służą wojskowo, a matki zajęte ciężką pracą, nie mogą dzieci utrzymać w domu i dać im odpowiedniego zajęcia. Akcya miasta oraz akcya prywatna nie są w tym kierunku wcale znikome: mamy ochrony i domy przytułku, gdzie setki dzieci znajduje uczciwe wychowanie. Niestety poza tem pozostaje ogromna ilość dzieci, oddanych na łup zbrodni i złego towarzystwa. Kolporterzy gazet, mnóstwo wałęsających się wyrostków — to wszystko przyszli mieszkańcy aresztów. Sprawa opieki nad zaniedbanemi dziećmi powinna zawsze żywo zajmować społeczeństwo, którego zadaniem bądź co bądź jest w miarę możności coraz większą liczbę zaniedbanych dzieci ochraniać przed zgubą, umieszczając je w ochronach i przytułkach.

Z Polski i ze świata.

BRAK MIESZKAŃ WE LWOWIE zaczyna już być katastrofalnym. „Lwowianin", organ Tow. właścicieli realności rozpatruje w ostatnim numerze bardzo gruntownie powody tego i zastanawia się nad środkami zapobiegawczymi. Oczywiście jednym z powodów braku mieszkań jest zastój w budownictwie. W normalnych czasach musiało przybywać we Lwowie sto kamienic trzy a przynajmniej dwupiętrowych. aby dorównać wzrostowi mieszkańców Lwowa. Teraz wzrost mieszkańców jest jeszcze większy, niż w czasach przedwojennych. a domów nie buduje się prawie wcale. — Za główny jednak powód braku mieszkań we Lwowie uważa „Lwowianin" zarekwirowanie mieszkań przez wojsko. Jestto objaw wojenny, nie dający się zauważyć ani w Wiedniu, ani w Peszcie, ani w Pradze.

Zastanawiając się nad środkami zaradczymi, pisze „Lwowianin": Zarząd wojskowy powinien wybudować w obrębie tak licznych zresztą we Lwowie koszar wojskowych lub w ich pobliżu baraki na pomieszczenie tych biur wojskowych, których siedzibą m u s i być Lwów. — Baraki te powinny być zbudowane w ten sposób, by i porą zimową zdolne były do użytku. Ze względu na ich przeznaczenie (na biura), a zatem na ograniczone ich używanie, konstrukcya ich mogłaby być bardzo prosta, a zatem łatwa i tania. Inne biura, a jest takich z pewnością sporo, których urzędowanie nie jest ściśle związane z urzędowaniem wyższych komend, stacyonowanych we Lwowie, powinny być przeniesione poza Lwów do miast prowincyonalnych.

„TAJEMNICZA AGITACYA WE LWOWIE". „Gazeta Wieczorna" donosi: Znowu pojawiają się we Lwowie ulotne świstki, podburzające do ekscesów przeciw pewnej części społeczeństwa. Świstki te, pisane ohydną polszczyzną, najlepiej świadczą, jakiego są pochodzenia i że stoją w ścisłym związku z „akcyą", prowadzoną przez żywioły, wrogie nam nie tylko w Galicyi. Rozsądny człowiek łatwo zoryentuje się w tej celowej, niecnej robocie, mogącej mieć dla nas nieobliczalne następstwa, idzie jednak o to, by pouczyć najszersze warstwy. jaki jest cel tej roboty i przestrzedz je przed jakimikolwiek wybrykami. Świstki te znachodzą się w puszkach na listy, na progach i schodach domów, a nawet rozdawane są na ulicach. Przedewszystkiem należałoby oddać w ręce policyi kolporterów tych podżegawczych pisemek i od nich dowiedzieć się, kto im je wręcza. W ten sposób możnaby wpaść na trop źródła, skąd pochodzą te niby polskie pisemka.

REWIZYE W GNIEŹDZIE PASKARZY. Z Oświęcimia donoszą do „Kur. codz.": Już od dłuższego czasu dochodziły słuchy do krajowych władz, iż w Oświęcimiu, stacyi wywozowej na zachód, gromadzi się wielkie zapasy różnych środków zapotrzebowania w celach spekulacyjnych. Doniesienia te zniewoliły kraj. Urząd gospodarczy do polecenia krak. oddziałowi kontroli towarów przy krak. starostwie, ażeby przygotował i przeprowadził ścisłą rewizyę u wszelkich osób, zamieszkałych w Oświęcimiu, co do których może zachodzić podejrzenie, iż gromadzą zapasy w wyżej wspomnianym celu. W następstwie tego zarządzenia po gruntownem przygotowaniu materyałów, dnia 4 b. m. t. j. we środę rano, krakowskie organa kontrolne wywozu towarów pod kierownictwem starosty Władysława Studzinskiego, przy współudziale kraj. inspektora organów kontrolnych podpułkownika St. Niklasa, zjechały niespodziewanie do Oświęcimia, gdzie przy pomocy czynników miejscowych (starostwa i gminy) rozpoczęła się planowo zorganizowana akcya kontrolna w trzech grupach, koncentrycznie ku Rynkowi postępująca.

Niespodziewana przez nikogo rewizya, przeprowadzona na sposób wojskowy, wywołała wśród ludności zrazu ogromne zaciekawienie, które w miarę wyników rewizyi przeobrażało się z jednej strony w zdenerwowanie u interesowanych paskarzy, a z drugiej strony w sympatyczny odruch, zaznaczający się w prywatnych doniesieniach o ukrytych towarach. Ponieważ zachodziła obawa, że paskarze zechcą uciekać w nocy z towarem, wydano polecenie zamknięcia na całą noc, z środy na czwartek, wszystkich wylotów ulic, prowadzących do miasta. — Wynik rewizyi przedstawia się tak: Skonfiskowano towarów za d w a m i l i o n y koron. Zakwestyonowano materye, płótna, nici, skóry, bieliznę, tytoń i t. d. Największą ilość towarów skonfiskowano u niejakiego Mojżesza Kornhaucra, który chciał złożyć pół miliona koron kaucyi za zwrot zakwestyonowanych towarów.

GDZIE SIĘ MIELE ZBOŻE GALICYJSKIE? Odnośnie do naszej notatki pod powyższym tytułem donoszą nam z Bochni, że nietylko powiat jarosławski został przydzielony do mielenia zboża do młyna Neumanna i Spółka w Białej, ale także i powiat bocheński. Zdaje się zatem, że zboże z zachodniej Galicyi wywozi się do młynów na granicę Galicyi lub też poza nią.

Doświadczenia z firmą Neumann i Spółka — pisze nasz informator z Bochni — które powiat bocheński zrobił, są zupełnie analogiczne do doświadczeń powiatu jarosławskiego. Zarzuty, jakie ta firma stawia co do zboża odstawionego z bocheńskiego, strącając 20 procent. są dosłownie tesame, jak te, które miały miejsce w powiecie jarosławskim. Potrącone z wagi 20 proc. nie zarachowuje prawdopodobnie młyn w kontyngent mąki, którą ma z dostarczonego zboża oddać, zaczem przypadają one w handlu poza przydziałem na dobro konsumentów, przeważnie nie galicyjskich.

Również charakterystycznym jest przydział galicyjskiego zboża jednemu tylko młynowi, gdy ich jest w kraju tak wielka ilość. Mamy nadzieję, że tą gospodarką zajmą się w końcu raz miarodajne czynniki i nie pozwolą, już tak klęskami elementarnemi zniszczonego kraju. niszczyć jeszcze i w ten sposób. **R. W.**

OFIARY NA CELE PUBLICZNE. Dzienniki warszawskie donoszą: Rodzina, pozostała po ś. p. Włodzimierzu ks. Światopełk-Czetwertyńskim, przeznaczyła 60 tysięcy marek na cele publiczne. — Leopold br. Kronenberg złożył 15 tysięcy marek na pomoc dla jeńców Polaków.

NIEMCY PRZECIW NIEMCOM. „Koeln. Volkszeitung" podaje opis następującego zdarzenia: W czasie walk o Fismette wzięły wojska niemieckie, w bitwie o przyczółek mostowy. 144 żołnierzy i czterech oficerów do niewoli. Między nimi było, jak zapewnia wspomniany dziennik, wielu Niemców, którzy w czystym niemieckim języku wołali z daleka, by do nich nie strzelać, bo są ranni. Kiedy jednak żołnierze prusey zbliżali się — rzucili się na nich z bagnetami. „Koeln. Volkszeitung" dodaje, że to nie pierwszy wypadek i zapytuje, czyżby Niemcy amerykańscy, cierpiący tyle podczas wojny prześladowań od rządu Ameryki, o czem szeroko niemieckie gazety pisały. istotnie tak znienawidzili swych rodaków?

WRZENIE NA UKRAINIE. Dzienniki lwowskie donoszą: Osoby, przybyłe do Lwowa z Ukrainy, opowiadają, iż niezadowolenie wśród chłopstwa z powodu ustawicznych rekwizycyi, w szczególności w południowej Ukrainie, rośnie. Z trwogą spogląda ludność w przyszłość. w niepewności, co jutro ze sobą przyniesie. O eksplozyach w Odessie kolportowano we Lwowie najrozmaitsze pogłoski. których prawdziwość skontrolować trudno. Na Ukrainie krążyły pogłoski o wyjeździe wojsk niemieckich z Kijowa. Ukraińskie półoficyalne „Widrożdenie" zaprzecza tym wiadomościom.

DZIESIĘĆ MILIONÓW POLEGŁYCH. Londyńska „Daily Express ocenia liczbę poległych od początku wojny Anglików na 900.000 ludzi, a ogół zabitych we wszystkich [illegible] wadzących wojnę, na dziesięć [illegible] głych.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. WZAJ. POMOCY U. U. J. komunikują nam: Istniejąca od wielu lat w Tow. wzajemnej Pomocy uczniów Uniw. Jag. „Komisya Informacyjna" ma za zadanie pośrednictwo w wynajdywaniu odpowiedniego zajęcia tym członkom Towarzystwa, którzy znajdują się w ciężkich warunkach materyalnych, dzięki jedynie własnej pracy na chleb powszedni, mogą studya uniwersyteckie pomyślnie do końca doprowadzić. Społeczeństwo nasze tak ofiarne na różne cele obywatelskie nie zapomni i o tym najuboższym odłamie młodzieży akademickiej, przychodząc mu z pomocą w najszlachetniejszej jej postaci. Komisya Informacyjna poleca zdolnych korepetytorów, guwernerów i pracowników biurowych, za których sumienną pracę bierze zupełną odpowiedzialność. Zgłoszenia adresować należy: Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. w Krakowie, ul. Jabłonowskich l. 10—12.

MATURA. W gimnazyum realnem (IV.) odbędzie się egzamin dojrzałości jesienny w następujących częściach: a) matura mała w dniach 11, 12 i 13 b. m., b) matura piśmienna w dniach 17, 18 i 19 b. m., c) matura ustna od 25 b. m. począwszy. Abituryenci i eksterniści. dopuszczeni do tego egzaminu, mają się zgłosić w godzinie urzędowej (11—12) najpóźniej dnia 10 b. m. i złożyć brakujące dokumenta, nadto przepisaną taksę 50 K.

ZNIESIENIE OGRANICZEŃ POCZT. Dyrekcya poczt komunikuje: Ograniczenia jakie dotychczas obowiązywały w ruchu pakietowym z Bukowiną mianowicie: dopuszczanie do transportu pakietów najwyżej do wagi 5 kg. ograniczenie ich rozmiarów na 60 cm., niedopuszczalność pakietów pospiesznych, zostały obecnie zniesione.

RUCH PAKIETOWY MIĘDZY AUSTRYĄ A FINLANDYĄ. Dyr. poczt komunikuje: Do Finlandyi wolno odtąd wysyłać także pakiety, drogą przez Niemcy i Kraje bałtyckie. Dopuszczalna najwyższa waga pakietów wynosi 5 kg. a opłata 2 K. 55 hal.

†

KONSTANTY Kostek ALEXANDROWICZ

Kapitan 5 p. p. Wojsk Polskich,

wskutek rany otrzymanej 1 października 1915 r. w bohaterskim kontrataku na Stawyhoroż na Wołyniu,

przeżywszy lat 36, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu d. 6 września 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala garnizonowego przy ul. Wrocławskiej, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 8 września o godz. 3 po południu.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forsa.